GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 18 mk. miesięcznie 6 mk.; na Po orze i do Poznańskiego pod opaską 38 mk. .·. .·. do b. Kongresówki i Galicji 58 mk. .·. .·.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie raba y upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na wtorek 28. marca 1922 r. Nr. 73.

Pismo J. Ś. Piusa XI.

do uniwersytetu warszawskiego.

Do rektoratu uniwersytetu warszawskiego nadeszło pismo następujące:

»Ukochanemu synowi, doktorowi Janowi Mazurkiewiczowi, magnificencji rektorowi uniwersytetu warszawskiego, Papież, Pius XI.

Ukochany synu!

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie

Oddano nam nader uprzejme pismo, datowane z uniwersytetu warszawskiego pod d. 1 października, w którem ty, wraz z dziekanem wydziału teologicznego, Władysławem Szcześniakiem, mianujesz nas doktorem honorowym prawa kanonicznego. Sprawiło to nam, naturalnie, bardzo **wielką przyjemność**, nietylko dlatego, że w tem widoczną jest wasza względem nas miłość, lecz także dlatego, że **jest to dla nas przypomnieniem szlachetnego narodu polskiego, dla którego szczególniejszą żywimy miłość.** Przeto dzięki należne składamy całemu ciału profesorskiemu za godność tak mile ofiarowaną, a nadto usilnie prosząc Boga o pomoc należytą ku wzrostowi znamienitego tego przybytku nauk, na zadatek darów niebieskich, jako też na dowód ojcowskiej naszej życzliwości z pełni serca udzielamy tobie i każdemu z uczących się, apostolskiego błogosławieństwa«.

Dano w Rzymie 18-go lutego 1922 r., pierwszego naszego pontyfikatu.

Papież Pius XI.
(własnoręcznie)

Nie wolno nam milczeć!

Piszą nam:

Ze smutną wieścią podzielić się muszę z Szan. Redakcją. Władza duchowna umniejszyła nam nasze nabożeństwa polskie, i to pewnie pod wpływem agitatorów od »Heimatdienstu«.

W tej ważnej sprawie wysłało tutejsze Tow. Ludowe zażalenie do Najprzew. Księdza Biskupa, bo przecież przywódcy »Heimatdienstu« pod petycję podpisywali nawet niemowlęta 3 miesięczne.

Bez skutku.

Nasz ksiądz Rochel wywiesił jednej niedzieli »Gottesdienstordnung«, w którym donosi o **umniejszeniu polskich nabożeństw.**

W niedzielę po 15 w każdym miesiącu było wystawienie Najśw. Sakramentu z polskiem nabożeństwem. Tak jak zawsze zgromadził się lud nasz tłumnie na to nabożeństwo.

Aż tu nagle słyszymy niemieckie słowa. (Tu korespondent opisuje wrażenie, jakie niemczyzna w kościele uczyniła na lud i to w niezwykle ostrych i rozgoryczonych słowach).

Byłem także naocznym świadkiem jak starzec jak dziecko płacząc stał przy kościele. Na zapytanie czemu płacze odpowiedział zdławionym od płaczu głosem: „Już od dzieciństwa chodziłem zawsze do Kościoła i niedzieli po 15 nigdy nie opuściłem, choć jestem stary, aby złożyć hołd i cześć Jezusowi w Przenajśw. Sakramencie utajonemu. A tu dzisiaj już nie usłyszałem naszej ukochanej pieśni: „Chwała i dziękczynienie“ . . . .

Inni zaś wołali: „Nie damy się ! . . . . . Precz z k . . . . . . germanizatorem!“

Czemuż nie zarządzono głosowania? Czemuż nie zażądano od nas podpisów?

Weźcie nam nasze mienie, nasze dobra, ale oddajcie nam nasze polskie nabożeństwa.

Młody Gryźliniak.

Ludendorff i Polska.

General Ludendorff usprawiedliwia się przed opinją niemiecką, że nie miał nic wspólnego z proklamacją „Królestwa Polskiego“ z r. 1916. W ostatniej jego książce, niedawno wydanej pod tyt. »Kriegsführung und Politik« znowu poświęcił on sporo miejsca sprawie polskiej, nie podając zresztą żadnych szczególnie interesujących szczegółów. Może najciekawszem będzie w tem wszystkiem tłómaczeniu, iż akty polityczne, wydane podczas wojny, dadzą się w następstwie . . . rozmaicie interpretować. W każdym razie, twierdzi on w oznaczonej książce, że „jest to historyczną nieprawdą, gdy się obciąża główne dowództwo myślą o deklaracji niepodległościowej Polski. Myśl ta zrodziła się z polityki.“

Okazuje się wszakże, że gen. Ludendorff i tym razem mija się z prawdą. Stwierdza to dokumentalnie niemiecki kistoryk wojskowy i publicysta, prof. Hans Delbrück w codopiero wydanej książce pod tytułem »Ludendorffs Selbstporträt«. Z wyciągów, podanych w numerze niedzielnym „Berliner Tageblatt“ widać, że rozprawa Delbrücka jest niesłychanie ostrym aktem oskarżenia przeciw byłemu dyktatorowi Niemiec. „Jak niegdyś — pisze autor — dwaj wielcy mężowie, Bismarck i Moltke, zbudowali Rzeszę niemiecką, tak później zburzyli ją dwaj inni: Tirpitz i Ludendorff.“

Ale powróćmy do sprawy proklamacji polskiej, która nas tu jedynie może bliżej obchodzić.

W październiku r. 1915 pisze Ludendorff do ówczesnego podsekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych, Zimmermanna: „Im więcej myśle o tem, tem głębiej umacnia się we mnie myśl, że Polska w żadnym razie nie może powrócić do Rosji, że Polska nie może także przypaść Austrji, lecz ze ona musi się stać mniej lub więcej samodzielnem państwem pod zwierzchnictwem niemieckiem. Musimy być pewni przyszłości, która będzie dla nas ciężką, a tem cięższą, im mniej obecnie osłabimy Rosję. Jeżeli Austrję obdarzymy Serbją i w ten sposób odciągniemy ją od Polski, będzie to wielkie szczęście.“

Prawie w rok później, w lipcu r. 1916, pisze znów Ludendorff: „Nie ustają świństwa wśród Austrjaków. Wojsko nie trzyma się już, jak to smutne wyniki dni ostatnich wykazały. Tedy oczy moje zwracają się ponownie ku Polsce. Polak jest dobrem żołnierzem. O ile Austrja zawodzi, o tyle musimy sobie zdobywać nowe siły. Stwórzmy wielkie księstwo polskie z Warszawą i Lublinem, a potem armję polską pod kierownictwem niemieckiem. Niechże raz stworzy się armja polska, teraz możemy jej potrzebować. Praktycznie może to być niedogodne. Wszystko to wszkakże maleje wobec znaczenia tego środka dla zwycięstwa, które osiągniąć pragniemy i musimy. Działajmy, popóki jeszcze czas.“

Jak widzimy, dokumenty te potwierdzają wskazówki b. kanclerza Bethmanna, iż główne dowództwo właściwie napierało na proklamację polską, aby w ten sposób zdobyć sobie pomoc wojskową polską.

Zresztą Delbreuck pisze jeszcze dalej: Dnia 23. lipca r. 1916 wręczył gen. Beseler swój wielki memorjał polityczny, w którym zalecał utworzenie samodzielnej Polski. Memorjał ten przesłano również do wiadomości gen. Ludendorffowi, który go też zaopatrzył w liczne uwagi marginesowe, zaznaczając aprobatę. Beseler pisze: »Należy wszystko uczynić, aby Austrję zniewolić do opuszczenia obszaru okupacyjnego i zdobyć jej zgodę na utworzenie planowego państwa polskiego«. Do tego Ludendorff dodaje na marginesie: »Będzie to też i musi być możliwe«. W innych miejscach pisze on: »Działać! a więc do dzieła!« Jakieś trzy miesiące później — ponieważ Betkmann pragnął jeszcze przedtem wyczerpać wszelkie możliwości pokoju z Rosją — 5-go listopada 1916 r. wydano proklamację samodzielnego Królestwa Polskiego. Był-że to błąd, czy też może błąd tkwił w tem, że myśl nie była przeprowadzona konsekwentnie, tego na tem miejscu nie będziemy rozważali. Mówię zatem wyraźnie, że nie zarzucam Luddendorffowi udziału w tej akcji politycznej. Chciałem tylko stwierdzić, jak on się w stosunku do niej zachowywał. Myśl, że gdyby miało przyjść do wojny między nami a Rosją, to wtedy musielibyśmy wskrzesić Polskę, jest prastara i już przez Bismarcka wyrażona. Że Bethmann przystąpił do jej urzeczywistnienia z uległości wobec partji w parlamencie, — takie przypuszczenie jest bezpodstawne, a tem przykrzejsze, iż dziś dokumenty stwierdzają, że właśnie sam Ludendorff należał do promotorów“.

Mamy zatem dobre i jak się zdaje, całkiem już wystarczające oświetlenie pobudek niemieckich w polityce polskiej Bethmanna-Beselera-Ludendorffa. Szło o armję polską, głównie o nią. Fakty polityczne zaś... spodziewano się po wojnie rozmaicie tłómaczyć. Zresztą »zwierzchnictwo niemieckie« nad polską było z góry zapewnione.

Ustalenie ściśle wybitnych punktów historycznych stanowi zawsze dobrą szkołe polityczną. W tym wypadku przyda się ona szczególnie nam, ale może i nie tylko nam. Może np. inaczej wypadłaby mowa p. Lloyd Georgea z 13 go maja z. r., gdyby ten mąż stanu pilniej dbając o dokładność faktów, wiedział, jak zachowanie się Polaków w krytycznych dla Ententy latach 1916—1917 pokrzyżowało rachuby niemieckie, jak uchyliło możność dostarczenia Niemcom tego »dobrego żołnierza polskiego«, którego Ludendorff chwalił i którego mieć po swojej stronie za wszelką cenę pragnął.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Tajna stacya radiotelegrafu.

Berlin. W sprawie wykrycie w Berlinie stacyi telegrafu iskrowego, urządzonej przez komunistów, donoszą dzienniki, że na stacyi tej znaleziono dane, tyczące się stacyi iskrowej na całym świecie, wśród nich także zapiski poufne stacyi rządowych, zapiski co do długości fali elektrycznej, wysłanej przez poszczególnie stacye, znaki zawołań i t. d. Wskazuje to, że wykryta stacya odbierała depesze wysyłane przez wiele stacyi. Aresztowany radny miejski, niejaki Grylewicz, pełnił rolę kuryera między stacyą a niewyśledzonym jeszcze lokalem, w którem zbierają się na tajne narady komuniści niemieccy. Stacya iskrowa urządzona była w pewnym domu przy Linienstrasse.

Przygnębienie w Niemczech.

Nota komisyi reparacyjnej wywarła w Berlinie i w całych Niemczech nadzwyczaj przygnębiające wrażenie. »Lokalanzeiger« nazywa rozstrzygnięcie to za równoznaczne z bankructwem Niemiec, »Zeit« oświadcza, iż warunki te są nie do spełnienia, »Börsenztg«. uważa rozstrzygnięcie to za przypieczętowanie katastrofy finansowej Niemiec. Z gazet wrocławskich pisze »Schlesische Zeitung«, że Niemcy dostały się pod zupełną kuratelę czyli ścisłą kontrolę Ententy »Schlesische Volkszg.« zaś oskarża koalicyę o finansowe wyzyskiwanie państwa niemieckiego.

Rosja.

Cziczerni do Poincarego.

W nocie wystósowanej do Poincarego Cziczerni żąda w związku z konferencją genueńską równouprawnienia wszystkich państw, biorących udział w konferencji, oraz oświadcza się przeciwko zapadłemu już w tym względzie rozstrzygnięciu.

Nota Cziczernia w sprawie zjazdu genueńskiego stanowi przedmiot żywych objaśnień w prasie paryskiej.

»Temps« dziwi się nowym uroszczeniom Cziczerina, który twierdzi, że Państwa Sprzymierzone przed Konferencją nie mogą dojść do porozumienia między

obą. W dalszym ciągu pismo to zauważa, że Rosja tak bardzo zostało zniszczona przez Rząd Sowietów, iż Rząd ten powinien się radować już z tego, że rządy zachodnie chcą się z nim porozumiewać. Niesłychane zniszczenia, dokonane przez Rząd Sowietów wymagają obecnie wielkiego nakładu pracy. Obecna zaś chwila jest ostatnią sposobnością porozumienia się w tej sprawie.

Włochy.

Porządek dzienny konferencji w Genui.

Rzym. (PAT). Wied. b. kor. »Giornale d'Italia« donosi, że rząd włoski wysłał do wszystkich rządów oficjalny porządek dzienny konferencji geneuńskiej. Obejmuje on: 1) zbadanie metod dla przeprowadzenia uchwał, powziętych w Cannes: 2) oparcie pokoju w Europie na solidnej podstawie: 3) Zasadnicze warunki powrotu wzajemnego zaufania różnych krajów, które należy ustalić niezależne od traktatów pokojowych; 4) kwestje finansowe, obrót pieniężny, banki centralne i emisyjne, kursy weksli, organizacje kredytów publicznych i prywatnych: 5) kwestje gospodarcze i handlowe, udogodnienia i gwarancje dla eksportu i importu, prawodawcze i prawne gwarancje dla podjęcia handlu, obrona własności przemysłowej literackiej i artystycznej, kwestje konsularne, dopuszczenie obcych do przedsiębiorstw handlowych, pomoc techniczna w odbudowie przemysłu i komunikacji. «Giornale d'Italia« pisze, że punkt pierwszy dotyczy specjalnie Rosji. Punkt drugi i trzeci natury politycznej i będą poddane zbadaniu przez szefów rządów. Punkty 4 i 5 będą przedmiotem narad komisji.

Indje.

Kraj w płomieniach.

Prorok i przywódca miljonów Hindusów, Gandhi, został na rozkaz rządu angielskiego aresztowany. Świadczy to, że Anglia zdecydowała się chwycić najostrzejszych represyj wobec hasła nocoperatione, czyli powszechnego bojkotu władz i urządzeń angielskich, głoszonego przez Gandhi'ego.

Sytuacja w Indjach, gdzie 80 tys. Anglików włada nad 300 miljonami tubylców (co prawda podzielonych na kasty i szczepowo i religijnie rozczłonkowanych) jest bardzo groźna.

»Daily Mail« z 12. bm. w ten sposób przedstawia sytuację:

Pundżab: ruch powstańczy szerzy się wśród wojowniczych Sikhów, którzy dotychczas okazywali się lojalnymi.

Madras: Ludność odmawia płacenia podatków w myśl hasła bojkotu.

Malabar: Bunt Moplabów został stłumiony, ale niektóre bandy walczą jeszcze. Dotychczas 2366 zabitych 1632 rannych.

Połączone prowincje: Ruch powstańczy (ajka) ogarnia coraz większe masy w środku kraju.

Assam: Kulisi w plantacjach burzą się przeciw Europejczykom.

Wicekról Indji, lord Rufus Reading (z pochodzenia żyd), uznał położenie tak groźne, iż wysłał telegram do rządu w Londynie, prosząc usilnie, aby Lloyd George, zmienił politykę wobec Turcji, zaniechał zamiaru tworzenia kalifatu w Mecce. Konstantynopol powinien być oddany Turcji wraz z Tracją, gdyż w przeciwnym razie indyjscy Mahomentanie [przedstawiający w Indjach żywioł aktywny,] gotowi są protestować otwartym buntem przeciw polityce angielskiej.

Sekretarz stanu w departamencie indyjskim Montagu, który sprzyja opozycyjnej grupie liberalnej Asquitha, pozwolił ogłosić ten telegram. Zrobił się skandal. Pan Montagu otrzymał dymisję, a donoszą też, że pewną jest dymisja lorda Reading która jednak — ze względu na obecny pobyt księcia Walii w Indjach — nastąpi za dwa lub trzy tygodnie.

Bilans handlowy Polski za rok 1921.

Według cyfr, wykazanych w ministerstwie przemysłu i handlu, a jeszcze nie publikowanych, przedstawia się bilans handlowy Polski w ubiegłym roku 1921, jak następuje. Dla zaznaczenia rozwoju bilansu w ubiegłym roku porównamy go ze stanem bilansu w roku 1920.

Przywóz w roku 1920 wynosił 3 529 811 ton, w roku 1921 — 4 698 047 ton, czyli przywóz w ostatnim roku ubiegłym powiększył się o 33 procent.

Wywóz w roku 1920 wynosił 620 292 ton, a w r. 1921 — 2 028 044 ton, zatem wzrost wywozu o 227 procent.

Stosunek przywozu do wywozu wyraża się w r. 1920 w cyfrze 17,60 proc. wywozu ponad przywozem, a w roku 1921 już w cyfrze 43 proc. wywozu ponad przywozem.

Co do rozkładu na poszczególne artykuły potrzeby przedstawia się nasz wywóz i przywóz w drugiem półroczu roku 1921 według następujących czterech grup w ten sposób:

W I grupie, obejmującej zboże, mąkę, mięso i przetwory mięsne, napoje, tytunie i inne przedmioty spożywcze, wynosił przywóz 256 280 ton, a wywóz 58 109 ton.

W II grupie, obejmującej opał, surowce roślinne, surowce zwierzęce i surowce pochodzenia nieorganicznego, przywóz wynosił 1 836 894 ton, wywóz zaś 840 013 ton.

W III grupie, obejmującej artykuły chemiczne, drzewo częściowo przerobione, przędzę i inne przedmioty pochodzenia roślinnego, przywóz wynosił 5637 ton, wywóz 14 029 ton.

W IV. grupie, obejmującej przedmioty pochodzenia zwierzęcego, wyroby z drzewa, wyroby ceramiczne przetwory chemiczne, wyroby metalowe, włókniste gotową odzież i inne wyroby gotowe, przywóz wynosił 178 211 ton, wywóz 237 438 ton.

Ogółem przywóz w drugiem półroczu 1921 wynosił 2 277 017 ton, wywóz 1 149 589 ton.

Bilanzem handlowym określa się różnicę pomiędzy wartością w złocie przywozu i wywozu krajowego. Jeżeli wartość wywozu z kraju za granicą jest większa, niż wartość przywozu z granicy do kraju jest aktywny czyli czynny. Jeśli wartość wywozu za granicę jest mniejsza, niż wartość przywozu z zagranicy, wtedy bilans taki nazywamy pasywnym czyli biernym.

Są tacy, którzy twierdzą, iż handlowy bilans aktywny jest korzystniejszy dla kraju, niż pasywny. Inni uważają jednak takie twierdzenie za nietrafne. Przy każdym interesie zamiennym lub kupieckim obie strony mają zysk, ponieważ oddają przedmiot lub towar, którego wcale albo przynajmniej niekoniecznie potrzebują za inny przedmiot, który albo im jest niezbędny, albo którego sobie koniecznie życzą.

Nie chodzi zatem tak bardzo o bilans handlowy, jak o bilans płatniczy. Ten bilans powinien być aktywny, jeśli ma być dla kraju korzystny. Jest zaś aktywny wtenczas, jeżeli suma pieniędzy, jaką mieszkańcy kraju z zagranicy otrzymują, większą jest aniżeli suma pieniędzy, którą ci mieszkańcy zagranicy zapłacić muszą.

Jeżeli jaki kraj ma pasywny bilans płatniczy, jeżeli złoto z tego kraju stale odpływa na zapłacenie potrzeb krajowych i stale znowu musi być kupowane za podatki obywateli, natenczas jest to znakiem, że kraj ten nie tylko znajduje się na drodze do zubożenia, lecz że już się dostał w stan zubożenia.

Pasywny bilans płatniczy mają dzisiaj prawie wszystkie kraje w Europie n. p. Niemcy, Polska, Austrya, Rosya i t. d. I wszyscy też widzimy, że kraje te z powodu wojny i jej następstw coraz więcej ubożeją.

Wiadomości kościelne.

Największa diecezja katolicka.

J. E. kardynał, arcybiskup paryski Dubois ogłosił list pasterski, zawiadamiający urzędownie o mianowaniu monsignora Chaptala koadjutorem, któremu powierza się specjalnie sprawy chrześcijan wyznań wschodnich, zamieszkujących stolicę Francji.

Z listu tego okazuje się, że djecezja paryska jest nietylko największą w świecie pod względem liczby wiernych, ale także pod względem różnorodości żywiołów ją składających. Należą, mianowicie, do niej amerykanie północni (z Stanów Zjednoczonych i Kanady), meksykanie, salwadorczycy, nikaragwańczycy, gwatemalczycy, argentyńczycy, brazyljanie, chilijczycy, peruwjańczycy, wenezuelanie i przedstawiciele innych narodów amerykańskich, a dalej belgowie, hiszpanie, polacy, włosi, rumunowie, szwajcarzy, niemcy, holendrzy, portugalczycy, szwedzi, duńczycy, chorwaci, a nawet chińczycy i japończycy, świadcząc wymownie o uniwersalności Kościoła katolickiego.

Wiosna przyjść musi...

Napisała M. Z.

Serca zranione boleścią!
Oczy oblane łez gradem,
Nową odżyjcie radością...
Wiosna już wkłada diadem
Na złote włosy rozwiane,
A berło wznosi do góry —
Niwy lśnią w słońcu skąpane,
A jasne tęcze ślą chmury.

Gdy pierwszy skowronek na wiosnę w powietrzu piosenkę zadzwoni, każdy radosną tę wiadomość innym oznajmia. Dzieci wybiegają z pokoju by zobaczyć i usłyszeć rychłego śpiewaka. Na świecie poczyna być coraz jasniej, coraz milej i weselej. Cieszą się ludzie, cieszą się zwierzęta, raduje się cała przyroda uwolniona z kajdan śniegu i mrozu. Trawki podnoszą swe główki do góry, kwiatki się rozwijają, ptaszki śpiewają, muszki i pszczółki latają brzęcząc w powietrzu, drzewa pękają i okrywają się świeżą zielenią. W jednym słowie cała przyroda zmartwychwstaje.

W ślad za przyrodą i serce ludzkie drga nowem życiem. Jak ciężki płaszcz z ramion odpadają z duszy naszej smutki, tęsknoty i zwątpienia — wiosna — nadzieja przypina jej anielskie skrzydła na których unosi się ponad szare mgły ziemskiego istnienia.

Żadne życie ludzkie nie jest wolne od smutków i rozczarowań.

Lecz nie wolno nam rozpaczać. Wiara, nadzieja i miłość nie pozwolą nam upaść. Uzbrojeni tymi świętemi cnotami podniesiemy się chociaż z największego smutku i boleści do nowego życia.

I chociaż nieraz zmrozi nas złość ludzka lub nieszczęście nas przytłacza do ziemi — nic to. Zwycięży w końcu słońce i rozświetli nam życie blaskami wewnętrznego zadowolenia.

KRONIKA.

Olsztyn, 27 marca 1922.

Kalendarz na wtorek: Wilhelma
Wschód słońca o godz. 5,48; zachód o g. 6,27.

— **„Polnische Greueltaten in Polen!"** Pan W. Hoffmann właściciel osady pod Gnieźnem stara się o zamianę swego gospodarstwa z Polakiem z Warmji i pisze do niego między innemi:

„Ich kann auch bis heute von seiten der polnischen Behörden oder von seiten meiner polnischen Nachbarn über nichts klagen, wir leben im besten Einvernehmen".

A my?... Warmijski.

(Oryginał listu nam przedłożono. Red.).

Z Warmji.

— **Zebranie Tow. Ludowego w Olsztynie,** które się odoyło wczorajszej niedzieli na sali hotelu „Internacjonal" było treściwe i bogate w podniosłe chwile i pokrzepiło nas znowu mocnym a nieskazitelnym duchem polskim, który nie da nam zginąć w spodleniu w szalejącej nad nami zawierusze krzyżackiej. Bo aczkolwiek szarzyzna życia i własne „ja" odciągają nas często od spełnienia powinności narodowych, to po każdem takiem zebraniu duch polski na nowo w nas zmartwychwstaje i z tem większą siłą rozsadza skorupę słabości i samolubstwa.

Na zebranie przybyło bardzo wielu członków. Pociesza mianowicie ciągły napływ nowych członków. Zebrani nasamprzód uchwalili podnieść składki miesięczne w czwórnasób czyli z 50 fen. na 2 mk. a jako rekompensatę wypłacać ma towarzystwo 300 mk. pośmiertnego zamiast jak dotąd 50 mk. Wykład miał redaktor p. Jaroszyk, który ciekawym i szczegółowym opisem zburzerzenia Jerozolimy przez Rzymian, katastrofy przepowiedzianej uroczyście przez Chrystusa Pana, wzbogacił wiedzę naszą wiadomościami, które w tej dziedzinie są nader szczupłe i nam mało lub zupełnie są nieznane. Kilka bliższych danych do wykładu dorzucił naucz. p. Brzeszczyński oraz p. Pieniężny Wład., którego zawierucha wojenna do Palestyny zagnała, który więc Jerozolimę i jej pamiątki na własne oczy oglądał. W wolnych głosach liczni mówcy zabierali głos, wysnując przeciwko germanizacji i odpierając niecne zaczepki naszych pseudo-niemieckich ws ółobywateli. W duchu tym w natchnionych słowach przemówił zwłaszcza p. Sonnwald, p. Jan Baczewski, p. Jaroszyk i p. Helrigel, który ofiarował do kasy Towarzystwa 50 mk. za co niech mu „Bóg zapłać" będzie. P. Wł. Pieniężny podniósł brak odwagi u naszego poczciwego ludu, w czem mu, po przytoczeniu dowodów, słuszność trzeba było przyznać. Pan przewodniczący w imieniu Tow. Szkolnego zapoznał nas z wysiłkami towarzystwa, aby uzyskać szkoły polskie i napomniał rodziców, ażeby żądali nauki religji w ojczystym języku dla dzieci w najniższych klasach szkolnych. Odśpiewano na zakończenie pieśń nabożną i pochwaleniem Pana Boga p. Baczewski zebranie zamknął. Sz.

* **Olsztyn.** „Wasserpolacken" nazywają Niemcy lud na Warmji i na Mazurach. Jeżeli dziecko, w domu mówiące po polsku, przyjdzie do szkoły i tam słyszy i uczy się tylko po niemiecku, od tej pory zaczyna mówić jakimś dziwackim językiem, n. p. „nie mogłem szlafowacz die ganze Nacht". W późniejszym wieku, gdy bez wszelkiej nauki zostanie, to po polsku nie umie, a po niemiecku nie rozumie i musi mówić łamanym i dziwackim językiem. Ale grunt jednak jest polski i przy tylko maleńkiej uprawie wiele suksesów by było. Jest to znakiem że lud na Warmji i Mazurach jest c z y s t o p o l s k i, lecz bez nauki szkolnej (polskiej) stał się jak pole nie uprawiane pod dozorem własnego gospodarza, lecz przy pracy o b c y c h f u s z e r ó w. A. H.

— 21 marca r. b. wieczorem skradziono mularzowi Falaszakowi stąd 2 mosiężne klamki zamkowe. — 15 bm. aresztowano służącą H. Stender z Gneisenau, która skradła szwaczce A. Podeszwa parę butów i rękawiczki. Aresztowana była przed ujęciem jej w posiadaniu wieńca, który prawdopodobnie skradła z cmentarza.

* **Gryźliny.** Zmarła tu w dniu 22. 3. pani Biernath po powiciu dwóch niemowląt. Śp. pani B. wyszła swego czasu za wdowca mającego już 6 drobnych dzieci. Rodzina znajduje się więc w smutnem położeniu. — Odebraliśmy również notatkę dotyczącą gospodyni ks. Rochla i jej oświadczenia w sprawie drzewa dla szkoły. Umieścić możemy notatkę z podpisem, lub też jeżeli będziemy mieli więcej świadków potwierdzających treść owej notatki. Niepodobieństwem jest bowiem, ażeby gospodyni księdza w podobny sposób wyrazić się miała.

* **Reszel.** 18-letni służący F. Wesolowski skradł posiedzicielowi Krausemu z Robaju u którego był zatrudniony 4000 mk. i się ulotnił. Przeszłej niedzieli gdy się udał Krause wraz z rodziną do kościoła, włoczył W. szybę i wszedłszy do pokoju skradł z zamkniętej szafy 12 000 mk. Następnie udał się w towarzystwie 18-letniego czeladnika rzeźnickiego H. W. do Rastemborka.

* **Gutsztat.** Pewien posiedziciel z tutejszej okolicy jadąc z Królewca do domu usnął w pociągu i przebudził się dopiero w Olsztynie. Tu przypadkowo znajdujący się przyjaciele gospodarza chcąc go rozweselić udali się z nim do pewnego lokalu. Po odejściu przyjaciel chcąc zapłacić za trunki przekonał się gospodarz, że skradziono mu kilka tysięcy marek

Z Powiśla.

* **Malbork.** Za kradzież skazał tutejszy sąd ławniczy robotnika Jana K. na 4 miesiące więzienia. Oskarżony skradł posiedzicielce Salewskiej z Konradswałdu 1¼ centnara jęczmienia — Tutejszy sąd ławniczy skazał rzeźnika G. Päseraka z Elbląga za oszukaństwo w 5 wypadkach na 2 lata domu karnego. — Żona robotnika Rossa z Elbląga zatrudniona w fabryce mydła firmy E. Siede sprzedawała swoim znajomym po zniżonych cenach mydło i proszek do prania. W roku 1918 przyszła do R. jakaś cyganka, która otrzymała od niej za 4000 mk. mydła i proszki i oprócz tego 10 000 mk. pieniędzy, które pochodziły także z kasy Siedego. W grudniu 1921 r. skazał ją tutejszy sąd ławniczy na 6 miesięcy więzienia. Apelacja została odrzucona. — 5 centnarów wieprzowiny skradli pewnemu gospodarzywi w Hinterstullhof robotnik E. R. z Rodenwinkel (!) i robotnik A. W. z Hinterstullhof. (!) R. skazał sąd ławniczy na 1½ roku ciężkiego więzienia, a W. na rok ciężkiego więzienia.

* **Elbląg.** Przed kilku dniami napadnięto ucznia interesu komisyjnego kupca Tenstädta. Młody człowiek miał zawieść na bank 10 000 marek. Będąc w sieni wsypał mu nagle jakiś nieznajomy mężczyzna pieprzu w oczy i wydarłszy mu torebkę z pieniędzmi uszedł niepoznany.

* **Kisielice.** Ogień wybuchł przed kilku dniami w zabudowaniach gospodarczych gospodarza Zobela w Guhringen. Stodoła spaliła się doszczętnie. Chlew i dom mieszkalny jest także po większej części zniszczony. Oprócz 3 sztuk bydła spalił się cały zasiew wiosenny i wielka ilość grochu. Szkoda jest wielka, gdy budynki było bardzo nizko zabezpieczone.

Z Mazur.

* **Olsztynek.** Złodzieje włamali się w nocy z niedzieli na poniedziałek do śpichrza kupca A. Krügera i skradli 4 pudła margaryny, 1 pudło palminu, 3 pudła proszku do prania, 3 centnary soli kuchennej, 1 centnar owsa i 6—8 centnarów żyta. Dotychczas brak po złodziejach wszelkiego śladu.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Tutejszej policji kryminalnej doniesiono przed kilku dniami, że złodzieje włamali się do mieszkania królewieckiego malarza E. Leńskiego i skradli wszystkie meble, pościel, książki itd. Prawie nic nie zostało w mieszkaniu. — W bliskości zameczku Maraunenhof znaleziono jakąś nieznajomą dziewczynę bez życia. Nieszczęśliwa popełniła prawdopodobnie samobójstwo przez otrucie. Zawiadomieni o wypadku Samarytanie stwierdzili już tylko śmierć samobójczyni.

* **Gołdap.** Straszne nieszczęście samochodowe wydarzyło się onegdaj na szosie Głąbińskiej. Mistrz kuśnierski Schröder pojechał z rodziną i sprzedawaczką panną Hamann do Romintów na wycieczkę. Wracając wieczorem do domu uderzył nagle samochód o kamień szosowy, przyczem pasażerowie zostali wyrzuceni z samochodu. 29-letnia p. Hamann odniosła pęknięcie czaszki. Właśnie tędy przejeżdżający samochód zawiózł ją do domu chorych w Głąbinie, gdzie po kilku godzinach umarła. Schröder i jego 6 letni synek odnieśli lżejsze obrażenia. Uszkodzony samochód musiano zostawić na szosie, zabrano tylko drogocenne części ze sobą. Gdy następnego dnia rano pojechano po niego było całe pokrycie skórzane z niego zdarte i skradzione.

— Do żony pewnego mistrza rzeźnickiego przyszedł przed kilku dniami jakiś dziad i prosił ją o wspomogę. Otrzymawszy 50 fenigów rzucił je na ziemię i wyzywając, że za te pieniądze nie można nawet teraz maści na wszy kupić, oddalił się. I dziadzy chcą teraz więcej zarobić niż dawniej.

— W Romnickiej puszczy zastrzelono przed kilku dniami ogromnego wilka.

— Pewnemu mularzowi z Stukatschen skradziono w pewnym tutejszym lokalu 8000 marek.

* **Tylża.** Poblizkie wioski Tanellingen i Schangsten są zalane wodą na 1½ metra. Bydło musiano umieścić w domach mieszkalnych. Drągi telegraficzne, siano, deski i kawały drzewa pływają na wodzie. Kominy i piece się poobalały. W piekarnikach nie można chleba piec, gdyż są zalane wodą. Ludność wspomnianych wsi poniosła wielkie szkody. Kartofle zakopane na polach pognilą. Ozimina jest zniszczona. Kry lodu pokrywają pola. Oto smutny obraz powodzi.

Z dalszych stron.

* **Gdańsk.** Pomocnik malarski W. Schalla udusił przed kilku dniami dwoje własnych dzieci. Przedwczoraj zjawił się on w biurze policji kryminalnej i doniósł, że jego dzieci śpia. Więcej nie można było narazie z Sch. wydobyć. Policja kryminalna udała się natychmiast do domu jego, gdzie znaleziono 7-letniego chłopca i 2-letnie dziewczę bez życia. Sch. przyznał się później do winy. Znaleziono list, który jasno dowodzi, że chciał on po popełnieniu morderstwa popełnić samobójstwo, do czego jednak nie miał prawdopodobnie odwagi. Schalla pobierał wspomogę dla bezrobotnych. Przed kilku dniami znalazł pracę i otrzymał 3000 marek przedpłaty. Pieniądze te przehulał. Żona Sch. znajduje się od trzech tygodni wraz z 6 miesięcznym dzieckiem w miejskiem domu chorych.

* **Bottrop.** Przy ulicy Weystr. przyszło 20-go bm. do gwałtownej sprzeczki pomiędzy małżonkami Paprotnych. Oboje żyli od dłuższego czasu w rozłące, a mąż nie troszczył się o rodzinę. 20 bm. wieczorem przybył przed dom swej żony i począł jej czynić wymówki. Wynikła stąd sprzeczka w toku której strzelił do żony przez okno, raniąc śmiertelnie obok matki stojącego synka, który krótko potem umarł w domu chorych. Żona okaleczoną została ciężko w nogę. Sprawcę zdołano w nocy zaaresztować.

* **Dortmund.** Z powodu paraliżu serca zmarła nagle w poniedziałek pewna niewiasta, mieszkająca przy ulicy Bornstr. Mąż jej, 50-letni inwalida był z powodu jej śmierci tak zrozpaczony, że popełnił samobójstwo.

* **Kolonja.** Powiesił się w więzieniu jeden z trzech rabusiów, którzy napadli niedawno w pobliżu parku ludowego dwóch pracowników miejskiego zakładu ogrodnictwa i zrabowali im 200 000 marek.

* **Buer.** Władze wpadły na trop zbrodni w kopalni »Graf Bismarck« w Buer-Erle. Znaleziono tam zwłoki młodocianego górnika Rosmaneka z ulicy Eugenstr. Początkowo sądzono, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Później jednak natrafiono na ślady, wzbudzające przypuszczenie, że R. został zabity i do szybu wrzucony. Władze policji górniczej w Recklinghausen prowadzą śledztwo w tej sprawie.

Ratujcie dzieci polskie!



Wspierajcie Polsko-Katolickie Tow. Szkolne.

Rozmaitości.

Pierwszą nagrodę w Paryżu otrzymał oficer polski.

W Paryżu odbyło się doroczne strzelanie premjowe z pistoletów w obecności dyrektora Wyższej Szkoły Wojennej. W strzelaniu tem wzięli udział oficerowie polscy, francuscy, serbscy, czescy i wielu innych krajów. Pierwszą nagrodę otrzymał b. dowódca 15. p. uł. poznańskich pułkownik Anders. Oficer ten otrzymał z ministerjum wojny wielki złoty medal. Oprócz tego złożył mu życzenia dyrektor Szkoły Wojennej i zamieszczono o nim pochwalną wzmiankę w rozkazie dziennym. Dyrektor Szkoły Wojennej wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którym podkreślił, iż jest to pierwszy wypadek, iż były oficer otrzymał to odznaczenie, oraz, iż jest on uszczęśliwiony, że mógł je wręczyć oficerowi kraju, z którym Francja jest sprzymierzona.

Najtańszy kraj na świecie.

Pisma angielskie donoszą, że według sprawozdania członków wyprawy na Mont Ewerest, która przed paru miesiącami wróciła do Londynu, pod kierownictwem pułk. Howaran Buryfego najtańszym krajem w świecie jest Tybet. Szczęśliwi Tybetańczycy nie wiedzą, co to jest drożyzna, co to jest spadek waluty, i wszystkie z tem połączone troski; za czynsz najmu obszernego domu z ogrodem płaci się tam dziennie 70 ct. Pensja roczna służącego nie wynosi nawet 5 franków. Środki żywności są bajecznie tanie.

Niestety — Tybet leży zbyt daleko, a ponieważ nie każdy jest w stanie wybrać się na Mont Ewerest przeto mało jest pociechy z owej taniości tybetańskiej.

Okręt o dnie szklanem

W warsztatach okrętowych nad rzeką Delawara w Pensylwanji spuszczono w r. 1913 na wodę specjalny statek, przeznaczony do ekspedycji naukowych, do badania przejawów życia w głębiach morskich. Osobliwością tego statku jest dno, wykonane z grubego, kryształowego szkła lustrzanego. Przy pomocy specjalnych przyrządów, ustawionych na okręcie, będą mogły być za pomocą radu oświetlone głębiny morskie i w ten sposób uprzystępione dla oka badacza tajemnice życia podmorskiego. O różnorodności nieznanych form życia, skrytych w oceanie, można wnosić choćby z tego, że przestrzenie morskie zajmują 208 mil. km. kwadr., powierzchnię 3 razy większą od lądu stałego. Pomimo, że już tysiące zwierząt morskich są znane, nauka niemal z dnia na dzień odkrywa nowe organizmy w głębinach oceanu.

Obrączki rozwodowe.

Obrączka będąca symbolem przywiązania i nierozerwalności małżeństwa, służy obecnie w Ameryce — jak donoszą z Nowego Yorku — dla zademonstrowania wręcz przeciwnej rzeczy.

Oto, ekscentryczne amerykanki, które nie mogły pogodzić się z mężami i otrzymały rozwód, manifestują to przez noszenie obrączek, na których jednak umieszczono złamaną strzałkę Amora, jako symbol złamanego związku małżeńskiego.

Wątpić należy, aby kobiety nasze zechciały naśladować ekscentryczne rozwódki amerykańskie.

Ruchoma góra.

Z Rzymu donoszą, iż położone w górach Albańskich urocze miasteczko Rocca di Papa zagrożone jest przez posuwające się masy ziemi, odrywające się od stoku góry Campienibale. Masy ziemi zbliżają się zwolna ku miastu i zagrażają mu zasypaniem. Część domów została już opuszczona przez mieszkańców i przez oddział pionierów rozebraną.

Liczba włosów na głowie.

Jeden z angielskich lekarzy kobiecych zadał sobie trud obliczenia, ile włosów posiada normalnie człowiek na głowie.

Oto zdaniem jego, uwłosienie jest wprawdzie bardzo rozmaite, średnio jednak można przyjąć, że na powierzchni cala kwadratowego głowy ludzkiej rośnie 1000 włosów, i że człowiek posiada średnio 120 000 włosów na głowie.

Liczba ta jednak polega wahaniom, blondyni bowiem mają włosy najgęstsze, liczba więc włosów u nich dochodzi do 140 000 włosów. Na drugim miejscu stoją bruneci, posiadający zwykle 108 000 włosów, na trzeciem zaś miejscu — szatyni ze 100 000 włosów. Najmniej włosów liczyć mają osoby rude, u nich bowiem zwykle są bardzo grube. Liczba włosów u osób rudych ma zatem wynosić średnio tylko 90 000.

Zapadające się miasto.

Scranton, miasto w Pensylwanji (St. Zjedn.), zapadające się powoli, jest ośrodkiem wielkiej sieci kopalń węglowych, dostarczających najprzedniejszego antracytu. Miasto to, mające 137 000 mieszkańców, zapada, jak donoszą pisma amerykańskie, powoli i wiele domów już runęło, pogrążając w swoich gruzach mieszkańców. Obecnie jest 300 domów znów zagrożonych i na skutek tego niebezpieczeństwa cała okolica opustoszała. Niepokój mieszkańców wzrósł, odkąd z pod ziemi odzywa się głuchy huk i dają się odczuwać wstrząśnięcia jak przy trzęsieniu ziemi. Najbardziej ucierpiała część miasta zwana Minnoka, w której gorączkowo ludność pracuje nad podpieraniem chwiejących się i grożących upadkiem budynków.

Przemysł i handel.

Berliński targ na bydło.

Berlin, 25 marca. Spędzono 3188 sztuk bydła (891 buhai, 579 wołów, 1718 krów i jałówek) 2385 cieląt, 494 owiec, 5606 świń, 89 kóz, oraz 39 świń z obszaru Kłajpedy. Ceny za centnar żywej wagi: woły od 2000 do 1325 mk, buhaje 1900—1200 mk. krowy i jałówki 1900—900 mk., cielęta 2400—1400 mk, owce 1725—1150 mk., świnie 2700—2100 mk.

Ceny za produkty rolnicze.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych.)

Królewiec, 25 marca. Przywóz 3 wag. pszenicy, 6 wag. żyta, — wag. jęczmienia, 3 wag. owsa, 2 wag. grochu, 2 wag. wyki, wag. łubinu.

Targ był chwiejny. Z rozpoczęciem giełdy chęć kupna po cenach wczorajszych, przy końcu ceny nieco się zniżyły. Handlowano: żyto 620, 615 mk., owies 600, 605, 610 mk.

Targ Poznański.

Poznań. We wtorek wieczorem odbył się bankiet na cześć uczestników wycieczki Górnoślązaków przybyłych w celu zwiedzenia Targu Poznańskiego. Z przemówień przedstawicieli Górnego Śląska, wygłoszonych na tym bankiecie, można było wywnioskować że Targ Poznański zrobił na nich bardzo dodatnie wrażenie. Wczoraj wycieczka zwiedziała Targ a następnie miasto.

Ruch na Targu wzmaga się coraz bardziej. Rozpoczęły się zjazdy kupców i przemysłowców z całej byłej dzielnicy pruskiej z udziałem przedstawicieli różnych miast b. Kongresówki i Małopolski. Przybyło również dużo gości z zagranicy, z Holandji, Danji, Belgji itd. Obroty na Targu dokonywane są na coraz większe sumy. Niektóre firmy otrzymały tak poważne zamówienia, iż całą produkcję na kilka miesięcy naprzód mają wykupioną.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	18 marca (w wolnym obrocie) płacono	18 marca (w wolnym obrocie) żądano	17 marca (urzędowe) płacono	17 marca (urzędowe) żądano
dolary	328,00	—	328,18	328,83
wypł. telegr. na Londyn	—	—	—	—
guldeny holenderskie	—	—	12674,80	12700,45
marki polskie	8,00	—	8,39	8,42
wypłata na Warszawę	8,05	—	8,41	8,44
wypłata na Poznań	—	—	8,44	8,44
wypłata na Pomorze	—	—	—	—

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.